Nr 18. Dnia 25 Stycznia. Wtorek. Dnia 13 (25) Stycznia 1876 r.

**Prenumerata** „Kurjera Warsz." wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.
**Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.
**Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.**

# KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SZÓSTY

**Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie **r. sr. 8**, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 90, oraz na opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop. 80.)
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
**Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś: Nawrócenie S. Pawła.
Jutro: SS. Polikarpa B. M. i Pauliny W.
Czwartek: S. Jana Chryzostoma Biskupa W.
Piątek: SS. Walentego Biskupa i Flawiana.

Wschód słońca o godzinie 7 m. 52. Długość dnia godzin 8 minut 38.
Zachód „ „ 4 „ 32. Przybyło „ „ 1 „ „

Adres Redakcji „Kurjera Warszaws." PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. Zabłockiej.

Sobota: S. Franciszka Salezego Biskupa W.
Niedziela: S. Martyny Panny Męczenniczki.
Poniedziałek: SS. Piotra Nolaski i Marcel.
Wtorek: SS. Ignacego i Brigidy.

OGŁOSZENIA W SAMYM KURJERZE ALBO W DALSZYM CIĄGU TAKOWEGO OPŁACAJĄ SIĘ PO JEDNAKOWEJ CENIE.

— Jego Cesarska Wysokość Książe Romanowski-Leuchtemberski Mikołaj Maksymiljanowicz, w przejeździe przez Warszawę z zagranicy, raczył wyjechać do St. Petersburga. (D. W.)

## Wiadomości miejscowe.

═ „Zaonegdaj—jak czytamy w D. Warsz." w Zamku królewskim dany był bal wspaniały, na który JW. Główny Naczelnik kraju, Hrabia Kotzebue, zaprosił liczne towarzystwo. O godzinie 9½ wieczorem, osoby zaproszzone zaczęły zjeżdżać się do Zamku. Hrabia i Hrabina Kotzebue przyjmowali sami gości z wielką uprzejmością. O godzinie 10½ rozpoczęły się tańce, przy dźwiękach znanej orkiestry Lewandowskiego. Tańcujących w ogóle, zwłaszcza dam, była tak znaczna liczba, że sala okazała się za szczupłą niemal. Stroje dam odznaczały się nadzwyczajnym gustem, wspaniałością i wykwintem. Przez cały wieczór tańce następowały po sobie z wielkiem ożywieniem. Po skończonym mazurze, całe towarzystwo zasiadło do wystawnej kolacji, zastawionej w wielkiej sali kolumnowej. Tańce przerwane kolacją, rozpoczęły się na nowo i następowały po sobie z takimże ożywieniem. Znana uprzejmość i gościnnoćć gospodarstwa przyczyniła się do tem większego podniesienia uroku zabawy."

═ W projekcie budżetu na rok 1876, przedstawionym Radzie Państwa zamieszczono pomiędzy innemi pozycjami następujące wydatki: 1) na utrzymanie Izby sądowej warszawskiej od 13 lipca 1876 r., rs. 50,823 kop. 20; 2) na Trybunał handlowy warszawski od d. 13 lipca—rs. 4,958 kop. 74; 3) na utrzymanie sądów okręgowych w okręgu sądowym warszawskim od 13 lipca rs. 414,472 kop. 25; 4) na sądy pokoju od tegoż dnia rs. 221,763 kop. 50; 5) na utrzymanie tłómaczy przy tych sądach 20,000 r., 6) na utrzymanie obecnie istniejących w Królestwie Polskiem sądów do dnia 13 września 1876 roku—rs. 472,872.

═ Minister dobr państwa zatwierdził nadanie Towarzystwu górniczemu siewierskiemu placów: „Leon," obejmującego przestrzeni 93,433 sąż. kw. rossyjskich; „Józefina," ob. prz. 81,185 sąż. kw., oraz „Zofia" obejm. przestrz. 72,410 sąż. kw. Wszystkie te place są w obrębie gruntów wsi Boguchwałowice, w gminie Sulików w powiecie Będzińskim. Dwa pierwsze służyć mają do wydobywania, ostatni zaś do poszukiwania pod nim rudy żelaznej. W dniu zaś 3 lutego r. b. sporządzony będzie przez obowiązujące prawo wymagany, przedwstępny protokół nadania właścicielowi wsi Grodziec w pow. Będzińskim, p. Janowi Ciechanowskiemu, w miejscowości Boleradz zwanej, placu „Emil," wśród folwarcznych i włościańskich gruntów tejże wsi położonego, 293,854 sążni kwadratowych obszerności mającego, dla otworzenia pod nim kopalni węgla komiennego.

═ Sekretarz Warszawskiego Komitetu Cenzury zawiadamia, że kompletny spis dramatycznych utworów w języku polskim, dozwolonych do wystawienia na scenie, tak w całości jak z wyjątkami, jest do nabycia w biurze Komitetu, za pewną opłatą.

═ Przytomność umysłu jest darem rzadkim, i dla tego o każdym jej objawie wypada wspomnieć, zwłaszcza, gdy dzięki jej, prawdziwe niebezpieczeństwo odwróconem zostało.

W aptece p. Ekerkunst w dniu 13 b. m., o godzinie 6-tej wieczorem, posłany przez pryncypała do piwnicy po eter siarczany, uczeń apteczny p. Bolesław Skrzyński, postawił szczelnie zamkniętą latarkę na jednym końcu stołu, a na drugim napełniał naczynie eterem.

Ulotniony przez parowanie eter zapalił się w powietrzu, a w ślad za tem zajęło się ogniem 20 funtów eteru.

Straszna to była chwila, albowiem płomień nieochybnie musiałby ogarnąć materjały palne nagromadzone w piwnicy, gdyby nie przytomność i prawdziwe poświęcenie pana Skrzyńskiego, który pomimo oparzenia silnego wyniósł czemprędzej naczynie z eterem do drugiej kondygnacji piwnicznej, w której był tylko zbiornik miedziany z kwasem węglanym.

Ogień był tak gwałtowny, że rury od zbiornika zepsuły się, a uwolniony tym sposobem kwas węglany ogień przydusił. Tak więc dzięki przytomności i odwadze p. Skrzyńskiego, silnie poparzonego, wielka klęska odwróconą została.

Fakt ten powtarzamy za „Gaz. Polską."

═ Pan M. wyczytawszy o niezmiernie ważnym projekcie p. Lessepsa i Karola Cotard, dotyczącym kolei Indyjskiej, przez Warszawę do Kalkuty, spieszy przypomnieć, że p. Karol Cotard jest znany w Warszawie. Podczas bowiem budowy kolei Warszawsko-Petersburgskiej, pobudowania mostów żelaznych na Wiśle (pod Warszawą) na Bugu i Narwi podjęła się fabryka p. Gouen z Paryża, a jako inżenier naczelny budowy tych 3 mostów przybył pan Cotard, wspólnie ze Stanisławem Janickiem ziomkiem naszym. Po ukończeniu 3-ch mostów wyżej wspomnionych, Cotard wspólnie z tymże Janickim udali się do budowy Kanału Suezkiego, po ukończeniu którego i przy uroczystym otwarciu tegoż Kanału, obaj ozdobieni zostali przez b. Cesarzowę Francji Eugenią, znakiem legji honorowej.

═ W laboratorjum i gabinecie fizjologicznym i chemji patologicznej przy Cesarskim Warszawskim Uniwersytecie, jak widać ze sprawozdania za r. sz. 18⁷⁴/₇₅, z początkiem roku sz. znajdowało się 477 przedmiotów wartości 1,495 kop. 10½. W ciągu roku nabyto z kupna przedmiotów 406 za rs. 223 kop. 44. Wykreślono zaś z inwentarza jako zużyte 11 przedmiotów na summę rs. 16 kop. 13. Z końcem przeto r. sz. pozostało przedmiotów 872 wartości r. sr. 1,702 kop. 41½. Gabinet zaś i laboratorjum chemji technicznej posiadało z początkiem roku szkolnego 504 przedmiotów na summę rs. 1657 k. 32,—materjałów wartości rs. 698 kop. 27½, razem na summę rs. 2355 k. 59½. W ciągu roku zakupiono preparatów, naczyń i instrumentów sztuk 78 na summę rs. 137 kop. 88. Z końcem przeto r. sz. pozostaje przedmiotów 582 wartości rs. 2,493 kop. 47½.

═ Jesteśmy w możności opowiedzieć dziś wypadek, który dla badacza natury ludzkiej, dla psychologa przedstawia niemały interes.

Od dawna żył w Warszawie znany wielu 84-letni starzec F...— Były wojskowy, przed kilkunastu jeszcze laty zajmował się uczeniem prywatnem języka francuzkiego.

Powierzchowności miłej, ujmującej, istny typ i kronika z czasów Księztwa Warszawskiego, miał on wielu przyjaciół. Wiek zgrzybiały zwolna rozdzielał go z kółkiem znajomych, zaniedbał się też w ubraniu, a stawszy się więcej jak oszczędnym, odmawiał sobie najpotrzebniejszych potrzeb życia; słowem, pędził dni w nędzy i niedostatku.

Złożył on wprawdzie przed niejakim czasem w ręce swego znajomego jednego z tutejszych obywateli pana G. depozyt opieczętowany, lecz później nigdy się o takowy niedowiadywał.

Przed paru tygodniami p. G..., wiedziony jakby przeczuciem złego, chciał odwiedzić starca, lecz nie wiedząc o jego obecnem zamieszkaniu udał się do stołu adresowego. Wkrótce znalazł rzeczywiste mieszkanie w oddalonej części miasta.

Wchodzi pod strych i cóż widzi? Oto martwe zwłoki starca od dni trzech zmarłego.

Wyrobnicy, u których stary miał kącik, nie mogąc się dowiedzieć o krewnych lub znajomych zmarłego składają, acz sami biedni, grosz ciężko zapracowany na trumnę dla nieboszczyka, który w czasie choroby prosił o posiłek i żalił się, iż doszedł do zupełnego ubóstwa.

Pan G. zajął się bezzwłocznie pogrzebem, jednocześnie jednak odszukał familję zmarłego, a oświadczywszy o posiadanym u siebie depozycie zwrócił uwagę na odzież nieboszczyka, w której przypuszczał, że cośkolwiek zachowane być musi.

I rzeczywiście, w łachmanach na strych wyrzuco-

# HIEROGLIFY MIŁOŚCI

### PLOTKA HUMORYSTYCZNA

spisana przez kogoś niedyskretnego.

...Bo miłość jest demokratką,
Kastowość dla niej jest niczem—
Często rusałkę od krówek
Kojarzy z gładkim paniczem!

Nieprawda! fałsz, brednie — to puste jajo, złożone przez tę starą kwokę fantazję w mózgownicy jakiegoś wierszoklety ostatniej próby!.. Miłość, to arystokratka z praprababki; pomimo tylu a tylu krachów, nie wyrzekła się swojej rodowej dumy, swych boskich antenatów, chodzących w purpurze z gromów i koronie z błyskawic.

Nie wierzycie?.. to posłuchajcie!

Julja jej było, a Romea jej zawsze brakowało.— Smutnem prawem natury, według którego panieństwo jest stanem przyrodzonym kobiety, urodziła się panną i została nią. (Przez dyskrecję kładę rok jej urodzenia rzymskiemi cyframi, jako mniej znanemi, więc trudniejszemi do odczytania... MDCCCXXXV).

Urodziła się o północy w dniu feralnym, w piątek, w święto Urszuli i Korduli; co wszystko razem wziąwszy, przedstawia za wiele prognostyków jak dla panny... Słusznie też westchnął raz jeden z moich znajomych, mający siedm kuzynek na wydaniu:

— Czemu te kobiety nie rodzą się od razu mężatkami?!

Ale cóż począć? Mądre bóstwo tak mieć chciało a nie inaczej, i wątpię bardzo, aby najpozytywniejsze kiedyś usiłowania potrafiły wprowadzić jaką reformę w tym względzie. Mądre bóstwo wie dobrze, co robi i dla czego pannie Julji kazało wykwitnąć w Siulinkach nad Sanem, w tej okolicy najurodzajniejszej w płeć piękną, w której za Leszka Czarnego Tatarzy zrabowali naraz 21,000 panienek, a pomimo tego ta *species* tak licznie rozrodziła się znowu, iż drugi napad Tatarów równieby teraz bogate zastał łupy. Tylko niestety i Tatarzy wyrzekli się w dzisiejszych czasach podobnych wypraw, a w kraju dawno wywietrzał animusz staro-rycerski i bogdanek nietylko się więcej gwałtem nie porywa, ale się ich nawet najdelikatniej nie zabiera.

Ciężkie czasy i niewdzięczna teraz sytuacja być panną na wydaniu!...

O, panno Juljo, jeżeli kiedy kartki te wpadną ci w białe łapki, zrób tak, jak radzi włoski maestro: *guarda e passa!* Jeżeli zakręcasz jeszcze papiloty, jak to bywało przed dwudziestu laty, zamścij się na nich do woli; jeżeli lubisz zawsze siadywać przy ciepłym piecu i czytać francuzkie romanse, jak to od czternastego roku swego życia czynić zwykłaś, każ niemi ogień rozniecić pod trzaski, a jeżeli jak słyszałem palisz naprawdę fajkę, to użyj je na fidibusy... a potem — wybacz, wybacz wspaniałomyślna, że świętokradzkiem piórem odpisałem jedną kartę z kroniki twojego żywota, na której wypisano jest, jako z jedynej sposobności wyjścia za mąż nie umiałaś skorzystać — niestety!..

A ty panie Kleofasie, co gdzieś nad Dniestrem teraz podolską niwę *amerykańskim pługiem* krajesz, drugą małżonką i pół tuzinem zdrowych dzieciaków się pocieszasz, jeżeli czytujesz jeszcze co innego nad politykę i kursa zbożowe, a wyczytasz w niniejszej historyjce wzmiankę o sobie, to nie żałuj fatygi i przymuś się do przeczytania wszystkiego, a dowiesz się tego, co ci dotąd nieodgadniętą tajemnicą było, mianowicie — z jakich powodów ciebie, Kleofasa, perłę powiatu brzeżańskiego, nadobna Julja swoim Romeem zrobić nie chciała, czyli zrozumialej dla ciebie się wyrażając, dla czego dostałeś od niej odkosza.

Pamiętasz, jak to na drodze z Sandomierza do Dzikowa pękła ci oś u nowiutkiej najtyczanki? Fatalny to był wypadek, nie ma co mowić; ale wszystkiemu winny drogi powiatowe, a bardziej furman Waszmości, Kasper, że zanadto popuszczał parę myszatych, kupionych na jarmarku w Rzeszowie za pieniądze ze schedy po nieboszczyku ojcu twoim, panie Kleofasie.

Komu nigdy nic w życiu nie pękło, ten nie pojmitwego oburzenia wówczas, kiedy wygramoliwszy sie z rowu pokrzywami zarosłego, w pierwszej pasji zapomniałeś o powadze obywatelskiej przyszłego wicemarszałka rady powiatowej, i huknąłeś wystraszone-

nych znaleziono przeszło sto rubli. Lecz jakież było zadziwienie familji, która nie przypuszczała, aby depozyt zawierał pieniądze, gdy w rozwiniętej paczce spostrzeżono rulony a z nich posypały się półimperjały i dwudziesto frankowe sztuki złota.

Oprócz tego znajdował się zwitek biletów bankowych 25-cio-rublowych a w jednym z nich koperta z napisem: „Ostatnia moja wola". Obecni niemało byli zaciekawieni, kto będzie sukcesorem tak szczególnego spadku, tem bardziej, że zmarły F. zerwał z familją stosunki, a ta wcale nie spodziewała się, aby ich krewny miał gotowe pieniądze. Wkrótce otworzono testament urzędownie. Okazało się, iż ów nędzarz, który całe życie zbierał złoto i trzymał je lat kilkadziesiąt bez procentu, cierpiąc głód, zimno i niewygody, który w ostatniej prawie godzinie życia, prosił o szklankę herbaty choćby bez cukru, i ów nędzarz miał w sercu iskrę rodzinnego uczucia które wyżej postawił nad własne potrzeby zycia.

Kapitał bowiem stanowiący blizko półtora tysiąca rubli zapisał niezamożnej familji, otoczonej rodziną i tym sposobem z po za grobu podał rękę zgody i polecił się ich pamięci.

Rad też i pan G. że tak znaczny kapitał uchronił od zatraty, gdyż zmarły nosił takowy poprzednio przy sobie. A że zmieniał często mieszkanie, lekując się u najbiedniejszej klasy ludzi, mogłaby więc w razie zgonu zginąć cała summa, pokrywając się wieczną tajemnicą.

Z przyjemnością przytem notujemy tu także dowód rzetelności i ludzkości wyrobnika J. Sz. u którego mieszkał zmarły F. Wyrobnik ów bez widoku jakichkolwiek korzyści, pielęgnował go w chorobie, kupił trumnę, zwłoki trzymał w szczupłej izbie przeniosłszy się sam z dziećmi do sąsiadów, nie dotykając się nawet owej odzieży, w której ukryte były pieniądze.

= (*Art. nad.*)—Szanowny Redaktorze!—W miesiącu czerwcu 1867 roku, z komina domu zwanego „pałacem Karasia" na Krakowskiem-Przedmieściu, czeladnik kominiarski komendy Ratuszowej, spadł na bruk dziedzińca i na miejscu życie postradał. Od tego czasu ani jeden wypadek nienastąpił przy oczyszczaniu kominów. Dopiero w tych dniach zdarzyło się kilka wypadków. Jak np. fatalne wrażenie zrobiła śmierć Parolla oczyszczającego kominy w gmachu Senatu. Dalej spadł także Wiktorzak, z komina domu trzypiętrowego na Podwalu, i na miejscu głowę roztrzaskał; jeszcze dalej Wiktor Rogólski z oddziału III, wycierając kominy w domu parterowym przy ulicy Czerniakowskiej spadł także z komina i potłukł się na szczęście nieszkodliwie.

Chcąc więc zaradzić tym smutnym wypadkom nie tylko teraz ale i na zawsze, zwłaszcza w zimowej porze, gdy ławki na dachach i kominy są pokryte gołoledzią, należy naśladować system budowy kominów, jakie np. istnieją w domach: Hr. Zamojskiego przy ulicy Wareckiej; p. Falkowskiego budowniczego przy ulicy Smolnej i p. Istomina w Alei Jerozolimskiej. System ten polega na urządzeniu pod dachem drzwiczek wycierowych szczelnie zamykanych przez który to otwór najdokładniej są wycierane kominy. Tak więc i dachy są zabezpieczone od psucia i kominy od obrywania cegieł pod nogami stojącego na nich kominiarza. Projektują także dziś haki, które mają być wbijane w szczyt dachu około komina, wskutek czego kominiarz z linką przepasaną na biodrach, może się uwiązywać do tegoż. Otóż zdaniem naszem ani hak z linką, ani żadne galeryjki żelazne, nie są dość praktycznemi; tak jedno jak i drugie, tylko niszczy dachy a bezpieczeństwa niedaje. Jedynym więc środkiem powtarzam raz jeszcze jest powyżej podane urządzenie na które prędzej się zgodzi obywatel, a niżeli na psucie dachu przez wbijanie haków lub sprawianie galeryjek żelaznych, około ławek i kominów. Podaję myśl swoją panom obywatelom w tej nadziei, że projekt ten rozpatrzą. Może sposób ten zabezpieczyć zdoła od zabicia, albo też od wiecznego kalectwa ludzi, którzy obok ciężkiej swej pracy, nietylko w dzień czuwają nad bezpieczeństwem miasta, ale z zapałem i w nocy biegną do pożaru na ratunek mienia i życia swoich bliźnich.

Z uszanowaniem *A. B. C.*

= W dobrach Smoszewo, pod Zakroczymiem nad Wisłą położonych, jeszcze ubiegłej jesieni wyorano kilka popielnic, lecz nieostrożności ludzi przypisać należy, że właściciel zdołał uratować tylko dwie od zagłady. Popielnice te umieszczone były i są zapewne jeszcze w większej ilości, na wzgórzu piaszczystem, niedaleko samego brzegu Wisły, bezpośrednio w ziemi, bez żadnej ochrony z kamieni, wten sposób, że każda mniejsza napełniona popiołem i resztkami niezwęglonych kości, nakryta jest bezporównania większą a przewróconą dnem do góry. O ile słyszeliśmy, właściciel ma zachowaną jedną taką parę, i chętnieby widział na swem polu jakiego archeologa badającego miejscowość rzeczoną. Smoszewo posiada wszelkie cechy prastarej osady i niezawodnie ma w swej ziemi więcej śladów swych dawnych mieszkańców, zwłaszcza że przed laty, kopiący kamienie na polach od strony Wisły, znajdywali groby kamienne kryjące popielnice. Szczegóły te podaje „Kor. Pł."

= Zapewne ciekawym będzie dla czytelników wykaz kradzieży popełnionych w Warszawie w trzech ostatnich latach po dzień 13 stycznia 1876 r. Liczba onych jest bardzo znaczną, a co gorsza, że z każdym rokiem się zwiększa. W r. 1873 było 2,511 wypadków kradzieży, w następnym powiększyła się liczba o 310, a w ubiegłym roku, jak to już donosiliśmy, doszła do 3,112; razem więc w przeciągu tych trzech lat popełniono 8,444 kradzieży na summę 538,724 rs. 19 kop., czyli na każdą kradzież średnio przypada po 63 rs. 88 kop. Gdyby każda z kradzieży udawała się rzezimieszkom, więcej jak pół tysiąca ludzi tego rodzaju miałoby pewne i dostatnie utrzymanie, szczęściem tylko że z 8,444 kradzieży udało się (do czasu niewykrytych;) 606 na summę 16,220 rs., a zatem wykryto średnio 95%. Z tych lat trzech o ile sądzić można, w r. 1876 okaże się pokaźniejsza liczba wypadków kradzieży licząc na to, że z r. 1875 pozostało jeszcze 201 kradzieży przeszło na summę 6,000 rs. dotąd niewykrytych.

= Przypominamy członkom Towarzystwa Muzycznego, że w dniu jutrzejszym odbędzie się 63 wieczór muzyczny, którego program zamieszczonym był w wczorajszym numerze.

= Klasztor dawniej pauliński, a od roku 1819 panien bernadynek w Wieluniu ma być w bieżącym roku odrestaurowany. Na robotę tę przeznaczono summę tysiąca rubli.

= Namiot owocowy w Ogrodzie Saskim zaopatrywany dotąd płodami Pomony, przez braci Wróblów puszczony zostaje na licytację.

= Znany fortepianista p. Jan Kleczyński opuścił Warszawę na czas krótki w dniu wczorajszym, udając się wraz ze swą małżonką, w celach artystycznych do Żytomierza i Kijowa.

= W ostatnich numerach „Kurjera Lubelskiego" mieści się w rubryce feljetonu, artykuł p. Jakóba Goldszmita p. t. „Kto ma prawo przynoszenia za stronami obrony w sądach naszych?"

= W Tivoli popisuje się tenorem Warszawianin p. Amsel, który do tego sposobił się za granicą.

= Fotografję z ś. p. Grochowskiego, zdjął prawie przed samym zgonem p. Twardzicki.

= Przejeżdżający przez Sulejów nad Pilicą i zatrzymujący się na stacji pocztowej słyszą z ust miejscowych osób ciekawe opowiadanie o znajdującej się w tamecznym magistracie osobliwości. Osobliwością tą jest kufer, zelaznemi okuty pasami, w którym przechownją się dawne akta procesowe, niezwykle ciekawe. Akta te mówią o rozmaitych zbrodniach i straszliwych sposobach kary wymierzanej przez dawnych ławników i burmistrzów. Podobno przystęp do tych cennych dokumentów łatwy, leżą bowiem bez zamknięcia. Czyby tam nie zabłądził kiedy choć przypadkiem jaki badacz przeszłości?!

— Złożyli w Redakcji Kurjera Warszawskiego: H. P. rs. 5, od uczennicy X. rs. 2, od uczennicy ś. p. Grochowskiego, M. H. dla pozostałej po nim rodziny.

— Za pastel panny Dukszyńskiej R. K. S. daje rs. 35.

— *Panu Chlebowsk....* — Artykuł nie przedstawia żadnego interesu, umieszczony przeto nie będzie.

— *Panu X.*— Rzecz nie od nas zależy.

— *Prenumeratorowi z Chmielnej.* — Wychodzi od 1-go stycznia r. b.

— *Panu H. Stoj. ...* — Artykuł dopiero jutro będzie umieszczony.

— Zarząd Szpitala Starozakonnych w Warszawie, zawiadamia, że w ciągu ostatniego kwartału r. z. otrzymał od niżej wymienionych osób, następujące ofiary dobroczynne, na rzecz zakładu jego opiece powierzonego: od L. S. rs. 2 k. 70, od p. Ch. rs. 10, od Wiktora Senger rs. 3, z Synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej rs. 5, od J. W. rs. 3, od E. rs. 10, od E. dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala rs. 1, od Salomona Oser dla tychże rekonwalescentów rs. 15, za które składa podziękowanie ofiarodawcom.

— „Goń. Urząd." ogłosił dwie nowe ustawy stowarzyszeń akcyjnych, z których pierwsze zawiązuje się dla urządzenia i prowadzenia cukrowni we wsi Kołodny, w powiecie Krzemienieckim gubernji Wołyńskiej. Założycielami Towarzystwa są: Cezary Poniatowski, bankier odeski Natan von Kalir, poddani francuzcy M. Galland i J. Kleitz, obywatelka Izabela Swejkowska, ora poddani niemieccy Wilhelm Rau i Edw. Arps. Kapitał zakładowy w kwocie 600,000 rubli ma się zebrać przez wypuszczenie akcyj 1,000-rublowych. Drugie stowarzyszenie zawiązało się dla urządzenia i prowadzenia cukrowni w miasteczku Starej-Sieniawie, stanowiącem własność ziemską Kazimierza hr. Stadnickiego, a położonem w gubernji Podolskiej powiecie Lityńskim. Założycielami są Cezary Poniatowski, Kaz. hr. Stadnicki, hrabina Marja Stadnicka, Józef Jaroszyński, Józef Moszyński, Feliks Meleniewski, Antoni i Marjan Krzyszkowscy, oraz poddany Austryjacki Tadeusz *von* Chrzonic (czy też *von* Chrząszcz). Kapitał zakładowy, wynoszący 300,000 rubli zbiera się przez emisję akcyj 300-rublowych. Zarząd złożony z trzech dyrektorów rezy-

---

go Kaspra po papie, tak, że mu trzy dni potem jeszcze cały prawy policzek wyglądał opuchły i poczerwieniały jak pomidor.

Biedny Kasper dawno już zapił się na szpagatówce u Jochima arendarza, i nie dowiedział się nigdy, na swoje pocieszenie, że nie tylko jego jednego na publicznym trakcie taki despekt spotkał, a co gorsza, że o tym policzku dotąd nawet historja wspomina, a jego furmańską facjatę tak srodze napiętnowaną, widziały tylko trzy jejmoście, przejeżdżające właśnie owędy starą, na zielono lakierowaną kolasą.

— O Jezu Nazarański!

— O zgrozo!

— Ach, cha, cha, cha, chi, chi! .. były trzy wykrzykniki, które się wówczas z wnętrza kolasy wydobyły, jako objaw trojakiego wrażenia, sprawionego zbytkiem twej młodzieńczej energji, panie Kleofasie.

Czyż potrzebuję ci przypominać, iż apelacja wyszła od mamy Pitpilickiej, iż ów śmieszek, jak groch z dziurawego worka, rozsypał się ze zbyt szerokich niestety usteczek Salusi Pitpilickiej, że wreszcie ów wykrzyknik klasyczny, którego pathos aż tobie całą zimną krew wrócił, wydobył się z piersi panny Julii, nadobnej siostrzenicy państwa Pitpilickich.

Pamiętasz, jak ochłonąwszy z pasji nad przewróconą najtyczanką, dziwnego wrażenia doświadczyłeś, poznawszy w owej zielonej kolasie twoje dobre znajome z pikniku w Rozwadowie, na którym po raz pierwszy w twem kawalerskiem życiu dostałeś aż dwa ordery kotyljonowe i obadwa do tego od panny Julii. Raz ją tam jedyny w życiu widziałeś przypadkiem, przyciskałeś w walcu do szerokiej piersi, na jej cześć wycinając hołupce przy białym mazurze, podbijałeś obadwa obcasy, i cóż dziwnego, że kiedyście się rozjechali po pikniku trzy dni nie miałeś apetytu ani do ulubionych pirogów ze śmietaną, ani do miękkiej polędwicy w dzikim sosie, a w knedlach bułczanych widziałeś cudem imaginacji rozmarzonej—najwyraźniej jej nadobną główkę, że ci się aż mimowoli historja św. Jana Baptysty przypominała.

Teraz, nagle, trafunkiem, jak powiadał Kasper, nad przewróconą najtyczanką, porwanego szewcką pasją, z pięścią na gębie nieszczęsnego furmana—styka cię los z twoim różowym ideałem piknikowym, z którym nie miałeś nadziei spotkać się więcej na tym padole łez, dzikiego sosu, knedli i pirogów...

Mamże dodać, jako nastąpiła scena wzajemnego przypomnienia się, jak się musiałeś tłumaczyć z swej popędliwości, jak wreszcie zająłeś miejsce w kolasie obok czternastoletniej chichotki Salusi, i zawieziony zostałeś do Siulinek, które o małe pół milki od traktu na pagórku pod lasem leżały.

Tutaj, zacny obywatelu, rozłączyć się musimy. Ty wróć myślą do wszystkich stajen i żłobów pana Pitpilickiego, które przez dwa miesiące oglądać musiałeś szczegółowo, siedząc w gościnie i czekając „naprawienia złamanej osi", a właściwie wzdychając i robiąc słodkie oczy do kwaśnej minki Julietty.

Ja nowe pióro zaciąwszy, zacznę niem drażnić pod nosem gadatliwą muzę plotek, a gdybym skłamał w czemkolwiek, co jako człowiekowi w ogólności a literatowi w szczególności wybaczyć należy—to chrząknij panie Kleofasie, chrząknij głośno, choć nie usłyszę, to przeczuję bodaj przez skórę i poprawię się natychmiast.

Ale po co tu gadać dużo?—Wyjeżdżającemu z domu powiedziała ci przezacna twoja rodzicielka:

— Fasiu, jedź w świat za oczy, ale bez żony mi nie wracaj. Pan Walenty z Kołomaszki się ożenił, pan Teodor z Bąbolów spodziewa się już syna, pan Ignacy z Brzeziny już po słowie, a ty drągalu będziesz mi tu kawalerskie bąki puszczał?.. czas marnotrawił i tylko...

Eh, nie!.. nie powtórzę wszystkiego. tajemnice familijne powinny być nietykalne jak westalki starożytności.

Posłuszny woli macierzy, a zresztą i sam już dobrze czujący wolę Bożą, puściłeś się jak Jazon drugi, wprawdzie nie po złotego barana, ale na wyprawę niemniej dla ciebie trudną i uciążliwą.

Nie chodziło tu o sam wybór. Miałeś tę rzadką i nieocenioną cnotę, iż nie byłeś wybredny w wyborze. Byleby kobieta!—powiedziałeś sobie. I kiedy np. pan Zenon, najbliższy sąsiad państwa Pitpilickich, młodzieniec przecudownej dystynkcji, edukacji i erudycji, jedyny poeta w obrębie co najmniej sześciu mil kwadratowych, wymagał, aby kobieta była „olbrzymią kroplą nieba kapniętą na tę bryłę ciemną", aby miała w sobie woń eteru, rozumie się nie aptecznego,

duje w samej Sieniawie. Dowiadujemy się też z organu urzędowego o zawiązaniu trzeciego z kolei, łoźniańskiego stowarzyszenia cukrowniczego, lecz o tem bliższych szczegółów jeszcze nie mamy.

— „Ruski L." donosi, iż w gimnazjum wileńskiem, z rozporządzenia ministra wychowania publicznego, zniesiono udzielanie stypendjów, ustanowionych w celu zachęty Żydów, by się garnęli do wychowania szkolnego.

— W Odessie p. Rontaler uauczyciel gimnazyum Ryskiego b. wychowaniec Szkoły głównej Warszawskiej, otwiera szkołę języków nowożytnych a mianowicie: niemieckiego, francuzkiego, angielskiego, włoskiego i podobno hiszpańskiego. Języki słowiańskie, a mianowicie: czeski i polski mają być także w program nauki wprowadzone.

— W d. 28 listopada r. z. z rana na kolei żelaznej Charkowsko-Azowskiej w blizkości stacji Myrefa miało miejsce uderzenie na siebie wagonów pasażerskich z towarowymi. Wielu zostało ranionych.

---

† Jutro, to jest we środę, odbędzie się w kościele Ś-go Antoniego za duszę ś. p. Pauliny z Krajewskich Fuchs, o godzinie 9-tej z rana Wotywa, na którą rodzina zmarłej, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

† W dniu jutrzejszym, t. j. d. 26 b. m., jako w 6-tą rocznicę zgonu ś. p. Matyldy z Wierneków Aspis, w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 10 i pół odprawi się żałobne Nabożeństwo, na które pozostały mąż, dzieci i wnuki zmarłej, Krewnych i Przyjaciół zapraszają. —1178—

† Dnia 26 stycznia r. b., t. j. w środę, jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Aleksandra Chmielewskiego, obywatela ziemskiego, odprawione będą żałobne Nabożeństwa, o godzinie 9 z rana, w kościele Narodzenia Najświętszej Panny Marji na Lesznie, i tegoż dnia o godzinie 11 z rana, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na które to Nabożeństwa pozostała żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych i Przyjaciół. —1135—

† W Środę dnia 26 stycznia r. b., odbędzie się żałobne Nabożeństwo, o godzinie 10 rano, w kościele Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, za duszę ś. p. Teofili Kleine, wdowy po kasjerze Banku Polskiego, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych jej, chcąc się odwdzięczyć za uczynione dobrodziejstwo i pamięć jej przechować, służący Antoni Habier. —1165—

† W dniu 26 stycznia r. b., to jest w środę jako w pierwszą bolesną rocznicę zgonu ś. p. Filipa Polender. odbędzie się Nabożeństwo żałobne o godzinie 10 z rana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na które pozostała żona z dziećmi i wnukami zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1185—

† W dniu 27 b. m., to jest w czwartek, o godzinie 10 z rana, w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Jana Gluskiego, na które pozostały najstarszy syn wraz z rodziną, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1167—

† Ś. p. Stanisław Czech, emeryt, po ciężkiej i długiej chorobie opatrzony ŚŚ. Sakramentami w dniu 24 b. m. zakończył życie, w wieku lat 72. Pozostali synowie, córki, wnuki i rodzeństwo zapraszaję Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo odbyć się mające w dniu 27 b. m. (we czwartek), o godzinie 11 tej rano w kościele parafialnym N. Panny Marji na Nowem-Mieście, a następnie o godzinie 3-ej po południu w tymże dniu na exportację zwłok na cmentarz Powązkowski odbyć się mające.

† S. p. Marja Słupska, córka obywatela miasta Warszawy, przeżywszy lat 15, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 24 stycznia r. b. Stroskani rodzice w nieutulonym żalu, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok dnia 26 b. m., to jest w środę, o godzinie 3 i pół po południu z kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, na cmentarz Powązkowski, odbyć się mające.

---

— Dział Kroniki zagranicznej umieszczony jest w dzisiejszym dalszym ciągu Kurjera.

---

# Wiadomości Polityczne.

Wieści o wojnie nie brak. Oto najpierw Francja zbroi się nadzwyczajnie na nadchodzącą wiosnę. Potem Belgja wyznacza komissję z wojskowców dla obmyślenia środków technicznych przeciwko gwałtownemu zalewowi wojennemu czy to ze strony Pruss czy ze strony Francji. Potem—w Austrji gotuje się przesilenie u steru całej Habsburgii: w miejsce Andrassego ma wejść Beust. A jest to wieść pośrednio również wojownicza. Zmiana bowiem ministra sprowadzi zmianę polityki a w tedy Bóg wie co być może. Przy nowych kombinacjach zjawią się i nowe konieczności: wojna może się stać nieuniknioną. Że już nie mówić o Czarnogórzu, które kieruje całem powstaniem w Hercegowinie ani o Serbii, której minister w tych dniach zakląć musiał Skupczynę, aby wobec ważnych przygód zewnętrznych dała pokój wewnętrznym rozterkom. Tyle wskazówek, tyle symptomatów.

Zobaczmy jak się rzeczy mają w istocie. Zbrojeniu się Francji zaprzecza „Agencya Havasa", a gdyby nawet nie zaprzeczyła, zbrojenie się to nie byłoby niczem nadzwyczajnem, groźnem, niebezpiecznem dla pokoju. Francja zbroić się musi, zbroić się powinna, bo nie wolno jej być bezbronną, ani źle obronną po krwawych doświadczeniach r. 1870. Zbrojenie się jej ustawiczne, organizowanie ciągłe, jeśli patrjotyzm nie zawiedzie, winno trwać jeszcze lat kilka. Kommissja rzekomo wyznaczona przez Belgję jest czemś tak śmiesznem, że tylko w dziennikach humorystycznych właściwe miejsce dla siebie znaleźć może. Jakiemi to środkami, jeśli nie ogólnym stanem polityczna, ogólna równowaga, mogłaby Belgję, kraik pięćset kilkadziesiąt mil kwadratowych mający powstrzymać zalew pruski lub francuzki? Najmędrsi wojskowcy i działacze polityczni nic tu nie wymyślą i pewno ministrowie belgijscy nad tak niedorzecznem marzeniem głów sobie nie łamią. Wolą to zostawić głodnym wiecznie nowiniarzom.

Pogłosek o zmianie ministerjalnej w Austrji, nie wywołały bynajmniej żadne zawikłania zagraniczne, ani krążące około nich domysły i pragnienia. Początek ich jest bardzo niewinnym sprowadziły go wewnętrzne sprawy Habsburgii. Oto na początku bieżącego roku ministrowie węgierscy z ministrami austryjackiemi naradzali się dla ułożenia zasad nowego przymierza skarbowo-celno-handlowego w miejsce dzisiejszego, które z roku 1877 do kresu dobiega.

Porozumienie nie mogło być osiągniętem, zarysowała się nawet taka odmienność poglądów, że odbicie jej w opinii obu stron nabrało charakteru jawnej niechęci, a nawet nieprzyjaźni. Zaczęli Niemcy Wiedeńscy występować z rezolucyami zalecającemi przywrócenie unii osobistej, a Węgrzy nie ukrywali, że wcaleby im to wielkiego skutku nie sprawiło. W tym stanie rzeczy zjawili się rozjemcy i ukazali w perspektywie p. Beusta: on raz już pogodził Węgrów z Austryą politycznie, on ich pogodzi i teraz finansowo.

Co do Czarnogórza, to istotnie w Cetynie zasiada dyrekcja powstania hercegowińskiego — może nawet sam książe, w godłach swoich, nie nawykły do dyplomacji, udział w naradach nad biegiem powstania przyjmuje. Świeżo donoszą, że Lubobratic przedstawiciel *prądu serbskiego* w Hercegowinie wskutek zabiegów Czarnogórza musiał dowództwo swe w powstaniu złożyć i wywiózłszy rodzinę do Belgradu powróci dopiero ale już nie do Hercegowiny lecz do Bośnji, aby tam sprawę narodową poprzeć. Wpływ dworku cetyńskiego na wypadki w Hercegowinie zaprzeczyć się nie da — lecz istniał on już od samego początku i jeżeli ruch w Hercegowinie dotychczas wojny nie wywołał, nie sprowadzi jej pewne i czynne srożenie się Czarnogórza.

Lecz jeżeli pogłoski rozsiewane o wojnie bezzasadnemi wydać się muszą, lekkomyślnem również byłoby twierdzenie, iż wojna jest niemożliwą. Za tę niemożliwość, nikt, sami nawet ministrowie działający zaręczyć nie są w stanie. Może przyjść do wojny, tylko nie na podstawie tych faktów, z jakiemi nowiniarze paradują. Wojna nie zależy od Hercegowiców, Serbów, Czarnogórców, Bułgarów, Albanezów i innych wszelkiej nazwy narodków, ale od wielkich mocarstw europejskich, to jest od natury i potęgi tego interesu, jaki będą miały mocarstwa w obecnem rozwiązywaniu kwestji wschodniej. Lecz właśnie interes ten ukrywa się przed okiem dziennikarzy — i tylko dyplomacja najgłębiej wtajemniczona znać go może. Historja polityki dyplomatycznej jest historjami samych niespodzianek, a cała polityka tylko sztuką ukrywania się przed przyjaciołmi i nieprzyjaciołmi zarówno. Dziennikarze wpuszczani bywają czasem do przedpokojów, nie dalej, ale częściej jeszcze w sieniach czekać muszą: czym im co nie spadnie. Otóż z nudów tworzą sobie domysły, z muchy robią słonia i bawią się wyrzeźbianiem nowinek. Taki bywa najczęściej początek wieści dziennikarskich.

# Depesze telegraficzne.

*Warszawa, dnia 25-go Stycznia, godzina 12 minut 15 z południa.*

*Petersburg* 24-go. — „Goniec Urzędowy" donosi: Jego Ces. Wys. Wielki Książe Mikołaj Mikołajewicz Starszy powrócił dnia 22 b. m. z rana z południa kraju do Petersburga. „Birża" pisze, iż w Persji urządzają pocztę na nowych zasadach, naczelnikiem urzędu pocztowego w Taurydzie mianowany urzędnik rosyjski. „Journal de St.-Petersbourg" pisze, iż w sobotę książe Reuss był przyjmowany na audjencji pożegnalnej przez Najjaśniejszego Pana, przyczem

---

piersi jak mieszek wiejący westchnieniami za lada przyciśnięciem, oczy zawsze wilgotne i łzawe, a całą postać tak poetycznie powiewną i mglistą, aby ją proza palcami przedziurawić mogła—ty miałeś inne wymagania...

Dla ciebie nie potrzeba było, ażeby aż niebo olbrzymiemi kroplami kapało, nie potrzeba było woni eterycznej; co najwięcej niechby pachniała paczulą albo i piżmem i to od święta tylko, nie pragnąłeś łzocieków pod oczami jak u sarny; ale niechby była kobieta panie, co się zowie i z pierza i z mięsa, a przedewszystkiem—brunetka.

Tę jedyną słabość niech ci wszystkie jasnowłose anielice wybaczą, ale pod tym względem odziedziczyłeś gust po ojcu nieboszczyku, który mawiał z bezprzykładną otwartością, za którą tylko na niego samego cała odpowiedzialność spaść powinna:

— Pies czarny, koń kary i kobieta brunetka—to mi panie ten tego, krótko a węzłowato mówiąc, trzy rzeczy w moim kolorze.

Stare przysłowie niedarmo powiada:

Jakie drzewo, taki klin—
Jaki ojciec, taki syn!

Cóż dziwnego, że krucze i nad pozór bujne z pozoru warkocze panny Julji, dopełniły warunków, jakie według twoich pojęć przyszła twa magnifika mieć by była powinna.

Prawdę powiedziawszy, drogi panie Kleofasie, miałeś już w sobie coś z natury politycznych mężów Galicji; dałeś się łapać na ordery!... i owe dwie kotylionowe dekoracje chwyciły cię tak za serce, iż teraz ów kilku-tygodniowy pobyt z twoim ideałem przy jednym stole, pod jednym dachem, przyczynił się tylko do tego, iż nabrałeś ducha i postanowiłeś podbierać się bądź co bądź do serca i do ręki Julji wszelkiemi siłami.

Byłeś gotów pozwolić panu Pitpilickiemu pomalować się na zielono, aby dogadzając jego malarskiej namiętności, uskarbić sobie tylko całkowicie względy wujaszka.

Pamiętasz jeszcze nieboszczyka Pitpilickiego?.... Dzielny poczciwosz, rozmiłowany w pokostach, lakierach, farbach aż do niewinnej przesady. Cały czas wolny poświęcał pędzlowaniu wszystkiego, co mu wpadło pod rękę, ale kolor zielony był dlań jedynym, najulubieńszym wybrańcem z całej skali tonów, i jeśli miał do Pana Boga jaką urazę, to chyba tę tylko, iż nie polakierował całego świata po stworzeniu na zielono, podobnie jak on w swoich Siulinkach wszystkiemu tę barwę nadać usiłował, zacząwszy od starej familijnej kolasy, a skończywszy na sztachetach, okienicach i blaszanej chorągiewce na dachu.

Wszystko inne, co się polakierować farbą nadziei nie dało, reszta całego świata była mu *pomade!... egale!... Wurst!*

Szczęśliwe twoje fatum chciało, iż przy pierwszem poznaniu się z wujaszkiem Julji, miałeś krawat zielony i papuzią kamizelkę na sobie. Tym krawatem podbiłeś odrazu wujaszka, a kiedy jeszcze ofiarowałeś się mu na ochotnika rozcierać farby na kamieniu, zabrałeś mu całą duszę szturmem, i dla tego to tak długo mogłeś korzystać z przypadkowej gościny w Siulinkach.

Ciocia Pitpilicka, która *entre nous soit dit* ślubowała sobie postawić figurę św. Józefowi, gdyby jej siostrzenicy naraił jakiegokolwiek wreszcie kandydata do stanu małżeńskiego, byłaby chętnie do swoich spojrzeń domieszała gumy arabskiej, aby cię tylko jak najprędzej i najmocniej przylepić do Julki, której szczęście widziała jedynie w kopulacji małżeńskiej, choćby tylko w myśl § 44go kodeksu cywilnego przedsięwziętej.

Miałeś tędy mój Adonisie samych sprzymierzeńców wokoło siebie, nawet w szerokich usteczkach czternasto-letniej Salusi, mogłeś się był spodziewać życzliwych słów w swojej sprawie, ale cóż?... kiedy ci brakowało trochę tej zręczności, tak niezbędnie potrzebnej dla zakochanych.

Nie starałeś się w oczach bogdanki przedstawić w barwach jej rycerza — o, bo i panna Julja miała swą farbę ulubioną, farbę niby migdałów w niebieskich, trochę sentymentalno-różowo-melancholijno-romansową.

Lubiła księżyc, gitarę, słowiki, gąszcz leśną, turkawki, bzy, Dumasa, westchnienia, przewracanie oczu, och! ach!... łzy, uniesienia, rozmowę kwiatów, zabawę w „grünes," galopadę, a przedewszystkiem uroczą tajemniczość w miłości, chciała być niepojętą i nie rozumieć wzajem, marzyła dla siebie o jakimś bigosie z losu Aldony, Demeli, Adryanny i Zosi z Pana Tadeusza w dodatku.

*(D. c. n.)*

doręczył Jego Cesarskiej Mości swoje listy odwołujące go z zajmowanego dotąd urzędu posła niemieckiego.

*Paryż* 24-go.—„Ajencja Havas“ donosi: Zbrojenie statków wojennych w niektórych portach francuzkich o którem gazety pisały, ma tylko na celu skompletowanie dotychczasowych eskadr stałych, z których pewne okręty muszą być uzbrojone a natomiast inne przeznaczone będą na służbę.

*Wiedeń* 24-go.— Powtórzone w tutejszych i zagranicznych gazetach pogłoski o mających nastąpić zmianach, w gabinecie Auersperga okazują się faktycznie bezzasadne.

*Berlin* 24-go. — Zapewnionem zostało przystąpienie do związku pocztowego Indji Wielkobrytańskich i Kolonij francuzkich.

Brazylja dziś oświadczyła, że także do związku przystępuje.

*Białogród* 24-go. Posiedzenie Skupczny: Przy powtórnem nieprzewidzianem roztrząsaniu kwestji o pensjach senatorów, dawniejszy etat według propozycji rządowej został utrzymany większością 56 głosów przeciw 36. Na posiedzeniu było nieobecnych 33 posłów, a 5 wstrzymało się od głosowania.

*Wiedeń* 24-go. „Neue freue Presse“ donosi: „W zeszły piątek na zebraniu członków izby panów postanowiono w kwestji układów węgierskich nie zezwalać na żadne dalsze następstwa, któreby mogły rozluźnić węzeł jedności monarchji, gdyż to równałoby się większemu obciążeniu tej połowy państwa lub szkodziłoby jej stosunkom kredytowym. Dalej postanowiono zakomunikować ten pogląd gabinetowi, jako opinię całej izby panów. Misję tę polecono dwom członkom, którzy się już tymczasem z niej wywiązali.

---

W dniu 22 b. m., w kościele Śgo Józefa Oblubieńca N. Marji Panny, na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie 7ej wieczorem, JX. Dudrewicz, miejscowy administrator, w asystencji duchownych tejże parafji, pobłogosławił związek małżeński zawarty między p. Piotrem Kosieradzkim, właścicielem składu win i towarów kolonjalnych przy ulicy Leszno, a panną Bronisławą Potrzebską, córką Feliksa Potrzebskiego, znanego i powszechnie szanowanego tutejszego obywatela i sędziego Trybunału Handlowego, i małżonki jego Teofili z Wardeckich małżonków Potrzebskich. W czasie obrzędu ślubnego artyści przyjaciele łączącej się młodej pary, odśpiewali „Veni-creator.“ Po dopełnionym ślubie państwo młodzi wraz z orszakiem weselnym udali się do domu rodziców nowozamężnej, gdzie z całą serdecznością byli podejmowani. Dom rodziców panny młodej sięga dawniejszej daty uczuć gościnności i otwartości. Zabawa przeto przeciągnęła się do rana, stanowiąc miłą dla wszystkich pamiątkę, którą uświęcamy jednem jeszcze życzeniem:

Przyjm więc o Młoda Paro przyjaciół życzenia:
By nowa droga życia, błogie niosła lata;
Niech dni pełne radości, ten los opromienia
Co daje w domu pokój, a miłość u świata.
Kto dłoń Waszą uściśnie, niech uściśnie szczerze,
Przyjaźń, płaci przyjaźnią otwartą, serdeczną,
Niechaj Anioł pokoju progów Waszych strzeże,
Niosąc Wam miłość, wiarę i nadzieję wieczną.

*S. Ko.....*

---



**WIELKI TEATR.**
Dziś: Aida Ab. zawieszony. Jutro: Marta.
**TEATR ROZMAITOŚCI.**
Dziś: Serafina.

## KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ,
*dnia 25 Stycznia 1876 roku.*

| | Żądano | | Płacono | |
|---|---|---|---|---|
| | rs. | kop. | rs. | kop. |
| Półimperjały Ros. rs. — kop.— | | | | |
| Dukaty Holenderskie rs.- k,— | | | | |
| Pruskie talary w bilet. rs. —k.— | | | | |
| Austr. flor. w bil. k. — | | | | |
| Obligi skarbowe 100 rs. (od kup.) | — | — | — | — |
| List. Zast. 3 okresu I. s. za rs. 100 | 96 | 65 | 96 | 35 |
| List. Zast. 3 okresu II. s za rs. 100 | 96 | 65 | 96 | 35 |
| Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869 | 94 | 10 | 93 | 80 |
| Listy Zastawne m. Warszawy I s. | 90 | 20 | 89 | 90 |
| „ „ „ „ II s. | 90 | — | 89 | 70 |
| Listy Likwidacyjne rs. 100 . . . , | 83 | 05 | 82 | 75 |
| Obligacje kolei żel. Terespolskiej. | — | — | — | — |
| Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . | 100 | 25 | 99 | 52 |
| Now, Ros. poż. prem. z r. 1864 . | 224 | — | 222 | — |
| „ „ „ „ ostempl. . . | | | | |
| „ „ „ „ z r. 1866. . | 228 | — | — | — |
| „ „ „ „ ostempl. . . | | | | |
| Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę | 83 | 50 | — | — |
| Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej | — | — | 75 | 50 |
| Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej | — | — | 158 | — |
| Akcje Dr. żel. War.-Terespols . . | 118 | 50 | 117 | 50 |
| Akcje Banku Handl. War. rs. 250. | 276 | — | — | — |
| Akcje Banku Dyskontow. Warsz. | 252 | — | 250 | — |
| Akcje W. T. ubezpiecz. od ognia | 130 | - | 128 | — |
| Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej. | 101 | 50 | 100 | 50 |
| Akcje T. Łazienek i Łaźni rs. 100 | — | — | — | — |
| Akcje W. T. Fabryk cukru rs. 500 | — | — | — | — |
| Akcje W. f. cukru Leonów rs. 250 | — | - | — | — |
| Akcje „ „ „ Józefów rs. 250 | — | | — | — |
| Akcje „ „ Dobrzelińsk 500 | — | | — | — |
| Akcje Lilpop Rau . Lewenstein 1000 | — | | — | — |
| 5% Listy zastawne rossyjskie | 105 | 75 | 105 | 50 |

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 36⁷/₁₀
Od Likwidacyjnych kop. 60
Od Listów Zastawnych nowych k. 45⁴/₅
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy k. 158½
*Berlin;* Weksel 100 tal. 8 d. rs. 114 k. 21½ rs 113 k. 92½
*Londyn;* 3 m. 1 funt. st. rs. 7 k. 69 rs. 7 k. 67
*Paryż;* Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 92 k. 40 rs. — k —
*Wiedeń;* Weksel 2 m. za 150 rs. 99 k. 90 rs. — k —
Akcje Banku Handlow. w Łodzi rs. 230 żądano rs. 226 płac.

**Stan powietrza.**
Dziś rano ciepła st. 1.28, w południe ciepła st. 1.6. Barometr: 771 mm. (Pogoda).

— Wysokość wody na rzece Wisle pod Warsz st. 3 c. 10.

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.
W Drukarni „Kurjera Warszawskiego“—Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5).—Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Января 1876 г.

Patrz dalszy ciąg Kurjera i dwa Dodatki

# KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy Ciąg Numeru 18. Wtorek. Warszawa d. 13 (25) Stycznia 1876 r.


## Kronika zagraniczna.

× Nowa opera w Paryżu nie szczególnem cieszy się powodzeniem. Od dnia otwarcia takowej t. j. od dnia 5 stycznia r. z. do obecnej chwili czysty dochód wynosił tylko 500,000 franków. Wydatki na każde przedstawienie wynoszą do 20,333 frank., a dochód od 18 do 20,000 fr.; widoczny przeto deficyt.

× W r. 1870, w Europie, Afryce i Azji wychodziło razem 7,042 pism perjodycznych. W samych Stanach Zjednoczonych liczyło się takowych 5,871. Od owego czasu wydawnictwo perjodyczne tak się rozwinęło w Ameryce północnej, iż wychodzi tam więcej dzienników i gazet jak u wszystkich narodów razem wziętych na całym świecie. Obrachowano, że w ciągu roku 1870 w Anglji i Francji wydrukowane było do 350 miljonów numerów gazet, w Ameryce zaś w tymże czasie wydrukowano 1,500 miljonów numerów.

× Do Berneńskiego powszechnego związku portowego, którego uchwały stały się od 1-go r. b. obowiązującem; należą księgi całej Europy, azjatycka Rossja i Turcja, Egipt z Nubią: Sudanem, Algierja, Maroko, Madeira, wyspy azorskie, hiszpańskie posiadłości na północnej stronie Afryki i Amerykańskie Stany Zjednoczone. W wszystkich krajach należących do związku wynosi portorjum za listy frankowane 20 fenigów, za niefrankowane 40 fenigów za każde 15 gramów, za karty korrespondencyjne 10 fenigów, za druki, próbki towarowe 5 fenigów za każde 50 gramów.

× W cesarstwie niemieckim wprowadzonym zostaje nowy podział papieru w miejsce dotychczasowego na bele, ryzy i libry. Odtąd papier równie jak pieniądz poddanym będzie systematowi dziesiętnemu. Tak chce kanclerz. Miejsce dzisiejszej libry zajmie zeszyt (Heft) 10-arkuszowy. 10 zeszytów stanowić będzie książkę *(Buch)*. Dziesięć książek= 1,000 arkuszy zastąpi dzisiejszą ryzę, która w ten sposób zostaje zdwojoną. Większej jednostki liczenia nad nową podwójną ryzę nie będzie. Różnica pomiędzy papierem drukarskim a pismowym zniknie. Oba rodzaje jednakowo liczone będą.

× Wiadomo, że książe kanclerz cesarstwa niemieckiego wyznaczył był w roku zeszłym kommissję do ustalenia ortografji teutońskiej. Kommissja ta ukończyła już obecnie swe prace i ma wyciski ich przedstawić gdzie należy.

× Wedle oszacowań do podatku klasowego wynosi ogółem roczny dochód wszystkich mieszkańców państwa pruskiego 7,249 miljonów marek, na każdego mieszkańca przypada w przeciągu 286 marek dochodu. Liczba bogatych familji w Prusach jest porównaniu do Francji i Anglji bardzo szczupła. W Francji przypada w przecięciu na każdego mieszkańca 400 marek, a w Anglji 500 marek rocznego dochodu.

× Wedle wykazów komissji ubezpieczeń za rok 1874 okazuje się w Niemczech następująca liczba miljonerów: Na 1,000,000 talarów — majątków 49, na 1,300,000 talarów 37; na 1,600,000, — 24; na 2,000000 tal. — majątków 14; na 2,400,000 tal. 13; na 2,00,000 tal. 3; na 3,200,000 tal. 3; — na 3,600,00, tal. 4; na 4,000,000, tal 2; na 4,800,000, tal. 10, na 5,200,000, tal. 2, na 6,000,000 tal. 1; na 7,600000, tal. 1; na 900,0000 tal. 1; na 10,000,000 tal. 1, Oppeln; na 12,000,000 tal. 2, jeden w Berlinie jeden w Wiesbaden; na 14,000,000 tal. 1 w Frakfurcie na Menem na 33,600,000 tal. w Düsseldorf. Ci ostatni są zapewne Rotschild i Krupp. Razem 169 miljonerów, z których 68 mieszka w Berlinie.

× Wieśniacy w Chinach, nie mający zegarów, używają szczególnego środka na oznaczenie pory dnia. Za zegar służą im oczy kota. Chińczyk śledząc rozszerzanie się źrenicy oczu kota jest w możności na pewno oznaczyć godzinę dnia od wschodu do zachodu słońca. Wiadomo, iż źrenica kota zwęża się lub rozszerza stosownie do czasu w którym dzień zbliża się ku schyłkowi. Działanie to odbywa się jak najregularniej, tak że wprawne oko zastosuje w każdej chwili porę czasu. Źrenica kota w nocy jest zupełnie okrągłą, nad ranem robi się owalną, i dyametr źrenicy coraz się więcej zwęża, tak iż o południu zamienia się w wązką linijkę. Od południa znów do wieczora źrenica stopniowo nabiera owalną formę.

× W Monticello (w Kalifornii) rośnie największy na kuli ziemskiej krzak winny, który figurować będzie na wystawie w Filadelfii. Drzewo ma objętości $5^1/_2$ stóp—a jego gałęzie pokrywają 1000 stóp przestrzeni. Wydaje ono rocznie 12,000 funtów winogron.

× Plantacje herbaty w Japonji rozszerzyły się znacznie w ostatnich czasach. W r. 1875 wywieziono z Japonji do Ameryki 16,547,375 funtów herbaty, w ogóle zaś cały wywóz wynosił $22^1/_4$ miljonów funtów. Herbata po raz pierwszy przywieziona była z Chin do Japonji w roku 782 po Narodzeniu Chrystusa, ale dopiero upowszechniła się tam w końcu XIIgo stulecia. Herbata Japońska jest gorszą od Chińskiej, zawiera w sobie mniej teiny i mniej posiada aromatu. Dawniej Stany Zjednoczone i Kanada były jedynemi konsumentami herbaty Japońskiej, którą jednak obecnie zaczęto już wywozić i do Europy.

# DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 18.

*Dnia 25 Stycznia 1876 roku.* — *Wtorek.* — *Dnia 13 (25) Stycznia 1876 roku*


Nakład MAURYCEGO ORGELBRANDA w Warszawie
naprzeciw posągu Kopernika.

# ŻYWOTY ŚWIĘTYCH

NA WSZYSTKIE DNI ROKU

z przydaniem do każdego, pożytku duchownego i właściwej modlitwy, tudzież na wszystkie uroczystości i święta

## KRÓTKIE NAUKI

przez

## Ojca Prokopa Kapucyna,

ozdobione 48 drzeworytami, na sposób sztychów.

(Zatwierdzone przez władzę duchowną.)

Ze szczególnemi zaleceniami JJEE. Biskupów Walentego Baranowskiego w Lublinie, Tomasza Kulińskiego w Kielcach, Macieja w Przemyślu i Antoniego Gałeckiego w Krakowie.

**Dzieło to w ciągu roku zupełnie rozkupione zostało.** Nowe odbicie sprzedaje się jak poprzednio na pap. zwyczajnym bez rycin **rs. 3 kop. 60.** W oprawie zagran. ce złoconemi na grzbiecie i okładce wyciskami: w płótno ciemne, **rs. 4 kop. 90.** W płótno jasne **rs 5 kop. 10**: W skórę jasną **rs 7 kop. 5.** Toż samo z **48** rycinami bez oprawy **rs. 6.** W oprawie takiejże zagranicznej. w płótno ciemne **rs. 7 kop. 60.** W płótno jasne **rs. 7 kop. 85** W skórę ciemną **rs. 9 kop 50**, ze złoconemi brzegami. **rs. 10 kop. 30** W skórę jasną **rs. 9 kop 75**, ze złoconemi brzegami **rs. 10 kop. 55.**

Toż samo na papierze welinowym **rs. 4 kop. 80** W oprawie zagranicznej ze złoceniami na grzbiecie i okładce w płótno ciemne, **rs. 6 kop. 10.** W płótno jasne **rs. 6 kop. 35.** W skórę ciemną **rs. 8.** W skórę jasną **rs. 8 kop. 25**, Za brzegi złocone dolicza się **kop. 80.**

Toż samo z **48** rycinami. bez oprawy, **rs. 7 20** W oprawie takiejże zagranicznej, w skórę chagrin ciemny, **rs. 10 kop. 70.** W jasny **rs 10 kop. 95.** Za brzegi złocone oddzielnie **kop 80,**

— 6 — 1027 —

# „POLITIK"

Jedyna w języku niemieckim wydawana GAZETA SŁOWIAN AUSTRJACKICH wychodząca w Pradze czeskiej (w Czechach), otrzymała pozwolenie na swobodny obieg w granicach całego Państwa Rossyjskiego,—i poleca się publiczności rossyjskiej jako pismo informacyjne, mające na celu obznajomienie tak z wewnętrznem stanem państwa austrjackiego w ogóle, jak i ze stosunkami **Słowian austrjackich** w szczególności.

POLITIK wychodzi **dwa razy dziennie.** Prenumerata przyjmuje się we wszystkich pocztamtach rossyjskich, lecz jedynie na rok cały; cena jej wynosi:

bez odnoszenia do domów rocznie . . . . . . . . . . Rs. 11 k. 80;
z odnoszeniem do domów w Petersburgu i Moskwie, rocznie Rs. 13 k. 30;
w innych miejscowościach państwa . . . . . . . . Rs. 12 k. 80.

Praga, dnia 22 Grudnia 1875 r.

1—3 — 1035 — *Redakcja Gazety „Politik."*

Nakładem Księgarni i Składu Nut

## Henryka Trenklera,

ulica Wierzbowa Nr 613/4. Hotel Angielski,
wydane zostały

## Karola Platera

**Wspomnienia Ciechocinka:**
Nr 1. Kujawiak Mazur, cena kop. 15.
Nr 2. Zuch Mazur. cena kop. 15,
i są do nabycia we wszystkich znaczniejszych Księgarniach w Warszawie i na prowincji.
—872—2—6

**Znana Księgarnia Hermanstadta,** egzystująca od lat 25, przeniesiona została w tych dniach na ulicę róg Długiej i Placu Krasińskich Nr **549** lit. a, i poleca się dalszym względom Szanownej Publiczności. —454—3—0

**Książki**

do sprzedania, Jurysprudencja Senatu z lat dwudziestu sześciu, której cena była rs 2 kop. 25, obecnie sprzedaje się po kop 50 egzemplarz. Skorowidz do dziennika praw po kop. 30. Panom księgarzom odstępuje się rabat pięćdziesiąt na sto. Ulica długa Nr 7 w pałacu Komisji Sprawiedliwości, od godziny 11 rano do 5 po południu, Szwajcar wskaże. —1156—1—3

**Pomocnik Aptekarski**

niedopuszczony obecnie do egzaminu prowizorskiego, poszukuje kondycji albo zastępstwa w Warszawie, zaraz lub od 1 lutego, r. b. Interesowany raczy złożyć swój adres w zakładzie optycznym Wgo Berent. Krakowskie-Przedmieście Nr 57. —1149—1—1

Potrzebnym jest zaraz

**Guwerner Polak**

znający gruntownie język rossyjski i łacinę, miejsce o 6 wiorst od Warszawy, do jednego chłopczyka uczęszczającego do klas. **Nauczycielki, Polki, Francuzki, Niemki Bony Niemki**, osoby do towarzystwa są do umieszczenia w Rekomendacji nauczycielskiej **Heleny Jaworskiej**, Nowy Świat Nr 64, róg Ordynackiej. —1180—1—1

Potrzebny jest

**FRANCUZ**

chłopczyk lub dziewczynka w wieku od lat 8-miu do 10 ciu dla towarzystwa do chłopczyka lat sześciu. Może pobierać nauki od stałego nauczyciela posiadającego kilka języków. O dalszych warunkach dowiedzieć się można na Królewskiej Nr 19, w mieszkaniu pastora Dworkowicza od 12-tej do 4-tej i w wieczorowych godzinach. —1130—1—3

**Francuzka,**

li tylko do konwersacji potrzebną jest na demi place, Mazowiecka Nr 16 nowy, mieszkania 2, po lewej ręce. —1153—1—1

**NIEMKA**

z patentem, posiadająca gruntownie swój język i literaturę, ma jeszcze kilka godzin wolnych.- Także dowiedzieć się można o **Gospodyni** z chlubnemi świadectwami do prywatnego domu w Warszawie albo na wieś. Ś-to Jańska Nr 13 nowy, na drugiem piętrze. —1121—1—3

Poszukuje się

**OSOBY**

do konwersacji włoskiego języka, 3 razy w tygodniu po jednej godzinie, po południu, udzielania, wiadomość uprasza się zostawić w Red. Kur. Warszawskiego pod lit. J. N. —1162—1—3

# Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 4 (16) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje, na wydzierżawienie w ciągu lata i jesieni r. b. miejsca w ogrodzie Saskim, wraz ze straganem do sprzedaży owoców służyć mającym, a także drzew owocowych w tymże ogrodzie znajdujących się, od summy dzierżawnej rubli 174.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złożą w czasie i miejscu wyżej oznaczonym opieczętowane deklaracje na papierze stemplowym ceny kop. 40, podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od summy wykazem kosztów objętej, i do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji dołączyć należy kwit Kassy Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy, na złożone w tejże kassie wadjum w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia rs. 20, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą:

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

## Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wydzierżawić na czas lata i jesieni r. b. miejsce w ogrodzie Saskim, wraz ze straganem do sprzedaży owoców służyć mającym, a także drzewa owocowe w tymże ogrodzie znajdujące się za summę rs. 174 (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej m. Warszawy Wadjum w ilości rs 25 i na koszta ogłoszenia rs. 20, przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN, pisałem dnia N. mca 187 r.

(Podpisać wyraźnie imię i nazwisko).

1—3 — 1048 —

# WAŻNA WIADOMOŚĆ

dla

# SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI.

otrzymaliśmy

## WIELKI WYBÓR ZIMOWY GARDEROBY MĘZKIEJ. I DZIECINNEJ.

**PREIS CURANT:**

Palta zimowe od rs. **14—32**: Palta Angielskie do stanu od **18—28**; Sak Palta jesienne od **12—24**; Angielskie jesienne do stanu od **14—22**; Garnitury Frakowe od **25—32**; Tużurki z kazmiru ang. od rs. **16—22**: Garnitury Żakietowe od rs. **23** do **28**: Żakietowe kortowe garnitury od rs. **22—29**; Garnitury marynarkowe od rs. **17—23**; Ubrania ranne od rs. **13—18**; Szlafroki męzkie od rs. **12—22**; Garnitury myśliwskie od rs. **17—22**; Marynarki z barankami myśliwskie od rs. **16—19**, Marynarki z barankami do gospodarstwa od rs. **14—17**; Paltoty z barankami od rs. **19** do **28**; Angielskie Palta z gurtami od rs **22—35**; Burki z nieprzemakalnego sukna od rs. **17—21**; Hawelski od rs. **15—26**; Kurtki do polowania od rs. **8—14**: Bluzy do konnej jazdy, od rs. **5** kop. **50** do rs. **3** kop. **50**; Dziecinne palta od rs **9—13**; Garnitury dziecinne myśliwskie od rs. **6** k. **50** do rs. **7** k. **50**; Angielskie dziecinne palta z gurtami od rs. **9** k. **50** do rs. **11** k. **50**; Garnitury dziecinne zwyczajne od rs. **5** k. **50—8**: Szlafroki dziecinne od rs. **7—9**; Kamizelki billardowe od rs **6** k. **50—7**; Kamizelki aksamitne po rs. **5**; Kamizelki sztuczkowe po rs **4** kop. **50**; Kamizelki pluszowe po rs. **5**; Kamizelki czarne balowe po rs. **3** kop. **50**; Spodnie do gospodarstwa od rs. **4** kop. **50.** Różne spodnie od rs. **5** do rs. **8** kop. **50.**

**E. SAMET,** Krawiec z Wiednia,
obecnie ulica **Senatorska Nr 22,**
vis à vis Kościoła Ś-go Antoniego. 9—0—557—

Potrzebne są

**P A N N Y**

do maszyny i do wykończania bielizny i sukni. Ulica Śliska Nr 28, mieszkania 15. —1132—1—1

**PIANISTKA**

biegle grająca, przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Adres: Ulica Widok Nr 3, mieszkania 12. —1128—1—3

**Nauczycielka Polka**

upoważniona od rządu, posiadająca języki, francuzki, niemiecki, początki ruskiego i wyższą muzykę, pragnie udzielać lekcje na godziny lub miejsca w Warszawie, wreszcie w innem mieście. Wiadomość w Rekomendacji nauczycielskiej Masłowskiej, Krakowskie Przedmieście Nr 17, Nr 3 mieszkania. —1169—1—3

**MAMKI**

młode, zdrowe, ze świeżym pokarmem, przy ulicy Wspólnej Nr 3, u Akuszerki. —1179—1—1

**Pracownia**

**Teofili Wereszko**

wykonywa wszelkie roboty damskie podług najświeższych modeli paryzkich. Także udziela lekcie kroju za bardzo przystępną cenę. Ulica Solna Nr 1. —1157—1—3

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia z całem urządzeniem

**Zakład Fryzjerski**

egzystujący od kilkunastu lat, z korzystnemi warunkami, wiadomość ulica Trębacka Nr 8 Ręka wiernika. —1137—1—3

**Ogrodnik** wolnopraktykujący, a obeznany dobrze z hodowlą roślin pomarańczowych i cytrynowych przez dwudziestoparoletnią praktykę, podejmuje się nietylko małe, ale i wielkie drzewa w złym stanie będące, w krótkim czasie do zupełnego zdrowia przyprowadzić. Wiadomość o miejscu zamieszkania przy ulicy Gołębiej Nr 11 w dystrybucji p. Jamrozińskiej. —1172—1—3

**MAMKA**

wiejska z obfitym pokarmem i dwie miejskie. Wiadomość przy ulicy Nowy-Świat Nr 8, obok Straży, u Akuszerki **W. S.** —1183—1—1

Poszukiwany jest

**Folwark Kolonija,**

lub **Dobra ziemskie** w pięknem położeniu z lasem, wodą, ogrodem i domem mieszkalnym, najmniej o 7 pokojach w pobliżu Warszawy, lub drogi żelaznej, do wydzierżawienia lub nabycia na własność, **bez pośrednictwa osób trzecich.** Łaskawi reflektanci zechcą się zgłosić do mieszkania Nr 1 na ulicy Marszałkowskiej Nr 63. —1148—1—3

**N I E M K A**

z dokładną konwersacją ma jeszcze kilka godzin wolnych. Chłodna Nr domu 6 mieszkania Nr 9. —1070—2—3

**Jest do sprzedania**

z wolnej ręki w każdym czasie Sklep galanteryjny, oraz Norymbergski przy ulicy Elektoralnej wprost Ś-go Ducha, Nr 23 domu, dokładniejszych wiadomości powziąć można na miejscu. —1176—1—2

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, iż sprzedaż naszych powszechnie znanych nieszkodliwych i zupełnie wolnych od arszeniku

# Farb Anilinowych

poruczyliśmy Domowi Handlowemu **A. F. GALLE** w Warczawie, ulica Senatorska „pod Słoniem,“ zaś Agenturę Generalną na Królestwo Polskie powierzyliśmy

# Panu Ernestowi GAY,

## ulica Leszno Nr 6.

u którego hurtowne zamówienia przyjmowane będą, — i gdzie żądający otrzymywać mogą cenniki i próby tychże farb.

Berlin, dnia 1 Stycznia 1876 roku.

## AKCYJNE TOWARZYSTWO

# WYROBU FARB ANILINOWYCH

2—0 **w BERLINIE.** — 344 —

# Fabryka Fortepianów



## KERNTOPFA



**egzystująca od lat 36, Plac Krasiński Nr 3.**

Wyrabia Fortepiany najnowszej konstrukcji, systemu Amerykańskiego, Angielskiego i Wiedeńskiego i Pianina do sprzedania i wynajęcia. Dwa fortepiany krótkiego fasonu używane, w dobrym stanie, Fortepian Krall et Sejdler używany, Pianino paryzkie i Fisharmonja wielka salonowa, paryzka z 12 regestrami i transpozycją do sprzedania.—Przyjmuje reparacje. 1—3 — 1159 —

T A N I O.

## NOWO ZAŁOŻONY

# MAGAZYN MEBLI

**przy ulicy Nowy Świat Nr 10, trzeci dom za Kontrolną Pałatą, kilka domów przed placem Ś-go Aleksandra**

Zaopatrzony w znaczny dobór różnych Mebli dokładnej roboty, i sprzedaje takowe po cenach tanich. 11—12 — 19658 —

T A N I O.

## W Dobrach Broszków

2 wiorsty od stacji Kotuń Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, jest do sprzedania 300 sztuk suchych bali 3 calowych i desek półtorówek brzestowych, oraz do 160 kóp dawon brzozowych i sprych dębowych suchych, wiadomość na miejscu, poczta Siedlce. —1147—1—6

**Rs, 1,000,** potrzebne są do ulokowania na hypoteki dwóch domów drewnianych, wartości rs. 18,000, obciążonych summą 3,000 rs. Ktoby posiadał powyższy kapitał lub wiedział o podobnym, raczy zostawić adres w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod literą K. S. —1007—3—3

Pozostawiono

## do sprzedania:

spódnicę jedwabną krótką z sześcioma falbankami, stanik wygorsowany, rękawy długie, kolor modny zielony rs. 18. kaftanik bez rękawów, aksamitny rs. 7, kolczyki koralowe rs. 7, puf tiulowy oszyty koronką rs. 2, woalka i szaliczek rs. 2. Ulica Miodowa Nr 10 w oficynie wprost bramy na drugiem piętrze, Nr mieszkania 15. —898—3—3

# Drożdże Krajowe

## prassowane i płynne, na sposób wiedeński wyrabiane i przez Radę Lekarską za dobre uznane.

**Mam honor zawiadomić** Szanownych Panów Piekarzy, Cukierników, Właścicieli Gorzelń, oraz handlarzy, iż codzień u mnie można dostać świeżych drożdży prassowanych i płynnych, w dobroci zagranicznym nie ustępujących.—Obstalunki tak miejscowe jakoteż z prowincji, akuratnie i rzetelnie uskuteczniam, w domu W-go Hersberga przy ulicy Bonifraterskiej Nr 4 nowy. —1119—1—6

Są do sprzedania

## para ogierów

siwych powozowych, wiadomość Nowolipki Nr 3 w kantorze. —1144—1—3

Do sprzedania

tanio kilkanaście tuzinów chustek webowych pięknych, batystu szerokiego, kilkanaście łokci materji czarnej na dwie suknie lyońskiej, i chustka duża piękna nowa **Crepe de Chine** biała, 4 karki do koszul haftowane—przy ulicy wiejskiej Nr 12, mieszkania 8 Tamże odebrać można pozostawioną laskę. —1142—1—3

# S E R

## GAMBRYNO,

nadszedł już do handlu

## BRACI WRÓBEL.

—97—11—0

## Do sprzedania:

dwie suknie jedwabne, jedna biała, ubierana strojnie niebieskim tarlatanem, druga jasno popielata w drobne paski modnie przybrana, takąż materją—i vetement grenadinowe czarne. Obejrzeć można od godziny 9 zrana do 11 i od 3 do 6 po południu—ulica Solna Nr 14 nowy mieszkania 5, piętro 2. —1143—1—3

## Wielki Skład

## SŁOMIANEK I CHODNIKÓW

założony przy Składzie Szczotek i Pędzli **Aleksandra Fejsta**, przy ulicy Senatorskiej Nr 467, w domu A. F. Galle w Warszawie. 1—3 — 1089 —

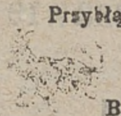
## OFICERSKIE RĘKAWICZKI

przyjmują się do prania po 5 kop., z reperacją po 7 i pół kop., tamże przyjmują się do prania mankiety i kołnierzyki na ulicy Leszno Nr 44, mieszkania 7. —1173—1—3

## Szafy oszklone

ktoby miał na zbycie, niechaj poda swój adres u stróża domu na Ulicy Święto Jerskiej Nr 22 nowy. —1124—1—1

Przybłąkaną w dniu 17 Grudnia r. z



## K O Z Ę

Białą bez rogów odebrać można przy ulicy Hożej Nr 3. Stróż wskaże. —1071—2—3

## Przybył z Rosji transport



## 40 KONI

Powozowych rasowych, dużych, różnej maści. Wiadomość na Pradze, ulica Brukowa Nr 398 u kupca Chaima Minochowicza Rechtszaft. —1074—2—3

## P U D L E

czystej rasy zupełnie białe, są do sprzedania pod Nr 2 (nowym) przy ulicy Wązki Dunaj, idąc od Starego Miasta. Wiadomość w handlu Wiktuałów. —1145—1—2

Do sprzedania

## M E B L E

Kanapa, dwa fotele, sześć napoleonek, szafirowym adamaszkiem kryte, stół przed kanapę, biórka męzkie, stolik do kart, szafka do książek za szkłem, łóżko z materacem, na sprężynach, wszystko mahoniowe i w dobrym stanie, łóżeczko dziecinne orzechowe i wózek na 3 kółkach, obrazy olejne, lustro duże w w ramach złoconych, dwie lampy, ścienna i stojąca, i kilka garniturów ubrania męzkiego. Ulica Długa Nr 7 w pałacu Komisji Sprawiedliwości, od godziny 11 rano do 5 po południa, szwajcar wskaże. —1155—1—3

Jest do sprzedania

## Garnitur mebli

szeslong, dwie napoleonki, lampa, dwa landszafty olejne, wiadomość w pracowni strojów damskich ulica Śto-Krzyzka Nr 6 nowy. —1175—1—6



## FORTEPIAN

palisandrowy, fabryki Kralla i Sajdlera, w dobrym stanie jest do sprzedania przy ulicy Leszno Nr 45. 1 e piętro. —1168—1—1

Są do sprzedania



## PIANINA



nowe zagraniczne, po najprzystępniejszej cenie w Składzie K. Fritzsche, Śto Krzyzka Nr 25, wprost ulicy Jasnej. —911—3—3

Żądanym jest od Wielkiej nocy **LOKAL** frontowy na 1-em piętrze, w porządnie utrzymywanym domu, dla osoby bezdzietnej, składający się z 3-ch pokoi, przedpokoju, kuchni i piwnicy, w bliskości placu Karola Boremeusza, Elektoralnej, lub też na Królewskiej ulicy. Uprasza się właścicieli i Rządzców domów o łaskawe nadesłanie swych adressów do Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. W. T. —1131—1—2

Są do wynajęcia od 1 kwietnia

# LOKALE

na parterze od frontu o 4 oknach, 1 pokój i salon, przedpokój, kuchnia, piwnica i drwalka. 2 pokoje, przedpokój i kuchnia, jeden pokój wychodzi na ogród, przy ulicy Szczyglej Nr 6 nowy. —1151—1—2

Do najęcia od 1 Kwietnia r. b. pod Nrem 8 przy ulicy Niecałej

## L O K A L

złożony z 6 pokoi, przedpokoju i kuchni. —1129—1—3

Do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Wolskiej koło Ohma ogrodu Nr 27 **Osobny dom z ogrodem** złożony z 3 pokoi, przedpokoju, ganku oszklonego, kuchni, piwnicy, stajenki na parę koni lub kilka krów, wiadomość na miejscu u gospodarza. —1182—1—3

Jest do sprzedania

## S K L E P

Korzenny wraz z Dystrybucją i wygodnem mieszkaniem. Ulica Chłodna Nr 40. —633—8—15

## Dwa POKOJE

z przedpokojem i kuchnią z powodu wyjazdu są do odstąpienia zaraz od 1-go Lipca, tamże są do sprzedania meble i niektóre porządki kuchenne. Nowolipie Nr 3 pierwsze piętro. —1067—2—2

## Lokal

jest do odstąpienia zaraz z meblami, składający się z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchni, cena miesięcznie rs. 35. Ulica Szpitalna Nr 12 stróż Antoni wskaże. —1064—2—3

## Dwa Pokoje

z kuchnią, na 2-m piętrze od frontu, za rs. 200, przy ulicy Freta Nr 7. —931—3—3

Do wynajęcia od 1 go Kwietnia

## Dwa Pokoje

kuchnia, spiżarnia i altana, oraz obszerny ogrod owocowy. Cena roczna rs. 180. Wiadomość u stróża, Nowolipki Nr 11 nowy. —1125—1—5

Z powodu wyjazdu do odstąpienia:

## LOKAL

składający się z 6 pokoi stajni i wozowni za bardzo przystępną cenę. Ulica Instytutowa Nr 4, stróż wskaże. —781—3—3

**LOKALE** do wynajęcia od 1 Kwietnia 1876 r., w domu Nr 8/954, za Żelazną Bramą: 3 pokoje z kuchnią na 2 m piętrze od frontu, za rs. 300 rocznie.—2 pokoje z kuchnią na 1-m piętrze od frontu, za rs. 220.—2 pokoje z kuchnią w oficynie na 1-m piętrze zaraz do najęcia za rs. 185. Wiadomość u Rządcy i stróża w miejscu. —458—3—3

## Sklepy i mieszkania

do wynajęcia od Wielkiej-Nocy, za Żelazną-Bramą na przeciw Gościnnego Dworu, dom Ad. Janasza Nr 11 gdzie zajazd, wiadomość u stróża. —534—6—3

Z powodu słabości, jest do sprzedania każdego czasu

## Sklep Wiktuałów

przy ulicy Mostowej Nr 4 nowy; wiadomość na miejscu. —1126—1—3

## Sklep Wiktuałów

do sprzedania w każdym czasie, przy ulicy Waliców Nr 12, wiadomość tamże. —1152—1—3

Na czwartej maskaradzie zgubioną została

## Chusteczka

biała koronkowa do nosa, bez żadnych znaków, łaskawy znalazca ze względu na pamiątkę, raczy oddać do Redakcji Kurjera Warszawskiego. —1138—1—1

Na czwartej maskaradzie została zgubioną

**C h u s t e c z k a**

batystowa z prawdziwą koronką z literami **J. K.** włożone w monogram, otoczone laurką, uprasza się łaskawego znalazcę o złożenie tejże w Red. Kurjera Warszawskiego. —1166—1—3

W sobotę t. j. dnia 22 t. m. między 11 a 12 godziną zrana, w przechodzie od poczty do kościoła Ś-go Jana, a ztamtąd na Stare Miasto **zgubiono woreczek czarny skórkowy na łańcuszku,** w którym oprócz drobnych pieniędzy i kilka rubli papierkami, znajdowały się 3 medaliki N. P. i różne notatki. Uprasza się szanownego znalazcę o odniesienie na Nowogrodzką ulicę Nr 23, mieszkania Nr 14, za nagrodą jakiej sam żądać będzie. —1127—1—1

## Kołnierz szopowy,

w dniu 23 b. m. w niedzielę na koncercie w Resursie Obywatelskiej zaginął. Znalazca zechce oddać pod Nr 5/38 przy rogu ulic Sto-Jańskiej i Dziekanki na 2 piętro pod Nr 7 mieszkania, za nagrodą, jeżeli żądać będzie. —1153—1—1

Dnia 24 b. m. t. j. wczoraj, przejeżdżając ulicą Bielańską i Nowolipiem został zgubiony

**PARASOL BRONZOWY**

jedwabny, łaskawy znalazca raczy zwrócić takowy, na ulicę Danielewiczowską, domu Nr 8, mieszkania Nr 9. —1181—1—1

Dnia 21 Stycznia

## zginęła Suczka

czarna mająca obrożkę z kłódeczką i marką 1875 r. Ulica Długa Nr domu 555, wynagrodzenie stosowne. —1146—1—2

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego“. Plac Teatralny Nr 473c (5 nowy).

Дозволено Цензурою.